

JACEK HNIDIUK

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Lublin

„ŚWIATOWE ECHA”,
CZYLI RECEPCJA TWÓRCZOŚCI
ADAMA ZAGAJEWSKIEGO W TEKSTACH
KRYTYKÓW EUROPEJSKICH I AMERYKAŃSKICH

Zagajewski jest jednym z najczęściej cytowanych, przywoływanych i parafrazowanych poetów współczesnych. Jego niepowtarzalna dykcja poetycka stała się swego rodzaju znakiem rozpoznawczym, równie często wywołującym sprzeciw, co aprobatę¹.

DO POWYŻSZEGO CYTATU Z KSIĄŻKI ANNY CZABANOWSKIEJ-WRÓBEL NALEŻAŁOBY jeszcze dodać, że Zagajewski jest jednym z najczęściej przywoływanych polskich poetów nie tylko w kraju, ale i za granicą. Celem mojego wywodu nie będzie wyłącznie skatalogowanie i wyliczenie artykułów prasowych czy recenzji zachodnich krytyków dotyczących poezji lub prozy Zagajewskiego, lecz ukazanie pewnych punktów wspólnych. Częściowo wykorzystam w tym artykule zestawienie głosów zachodniej krytyki europejskiej dokonane przez Jarosława Klejnockiego w jego książce *Bez utopii? Rzecz o poezji Adama Zagajewskiego*². Poniższy tekst jest jedynie krótkim zarysowaniem problematyki związanej z recepcją dzieł Zagajewskiego w Europie i USA i ma za zadanie ukazać ogólne przemiany w postrzeganiu twórczości tego poety.

W przypadku autora *Jechać do Lwowa* wpływ na możliwość poznania jego twórczości przez zachodnich odbiorców miała bez wątpienia decyzja Zagajewskiego o wyjeździe do Paryża na początku lat 80. Patrzono wówczas na jego literacki dorobek głównie przez pryzmat wydarzeń historycznych przetaczających się przez Polskę: stan wojenny, Okrągły Stół, a później upadek komunizmu. Na-

¹ A. Czabanowska-Wróbel, *Poszukiwanie blasku, o poezji Adama Zagajewskiego*, Kraków, Universitas, 2005, s. 225.

² J. Klejnocki, *Bez utopii? Rzecz o poezji Adama Zagajewskiego*, Wałbrzych, Wyd. Ruta, 2002, s. 275.

leży jednak pamiętać, że Zagajewski, będąc jednym z twórców Nowej Fali, już na początku swojej dobrowolnej emigracji uznany został za poetę i eseistę antyreżimowego i początkowo traktowany był jak polski odpowiednik Josifa Brodskiego (napisał nawet wiersz *Rosja wchodzi do Polski* dedykowany Brodskiemu, który ukazał się w roku 1989 w „Tygodniku Solidarność”). Ówczesni krytycy najczęściej skupiają się na wydanej w Paryżu książce *Solidarność i samotność*. Autor pochodzący z Polski i umieszczający w tytule książki słowo „solidarność” budził jednoznaczne skojarzenia. Postrzegano zatem Zagajewskiego jako emisariusza kraju pogrążonego w komunistycznej niewoli, który, korzystając z zachodniej wolności słowa, stawia diagnozy dla Europy Środkowej. Zapewne był on dla wielu postacią egzotyczną, przybyszem zza żelaznej kurtyny. Autorzy recenzji najczęściej podejmują kontekst historyczny i społeczno-polityczny jego twórczości (co też zauważa Klejnocki). Doskonałym podsumowaniem kilku zaprezentowanych przez Klejnockiego recenzji ze szwedzkich gazet są, moim zdaniem, słowa jednego z tamtejszych krytyków Ulli Siljeholma, który, omawiając *Odę do wielości* i *Solidarność i samotność*, pisze, że są to:

Książki napisane nie tylko dla polskiego odbiorcy [...], mają one pewnie coś jeszcze do zakomunikowania dla nas na Zachodzie. Mówią one o roli i uczuciach intelektualisty w kraju, który nie bardzo przypomina kraje sąsiednie³.

O liryce Zagajewskiego pisał w 1989 roku niemiecki krytyk Harald Hartung we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”:

Kto zna lirykę Zagajewskiego ten wie, że nie jest ona naiwnym uogólnieniem. [...] W jego wierszach jest zakłęty ból osobistej straty i politycznej klęski. Klęska ta jawi się Zagajewskiemu w pewnym stopniu jako szansa. [...] Nikt nie jest oczywiście stworzony do klęski. Pokolenie 68, którego przedstawicielem jest Zagajewski, rozpoczęło swoją działalność z wielkimi, trzeźwymi nadziejami i zdecydowanymi postulatami⁴.

Wraz ze zmianą poetyckiej koncepcji, którą część krytyki określa jako nagły i niespodziewany zwrot lub wręcz zdradę dawnych, nowofalowych ideałów (choć ja wolę widzieć w tym powolne dojrzewanie do odejścia od postulatów Nowej Fali i początek nowej poetyckiej drogi Adama Zagajewskiego), również i rozpoznania krytyków podążają w inną stronę. Recenzje z lat 90. przynoszą odmienny ton odczytywania twórczości autora *Dwóch miast*. Przykładem może być recenzja Klaus Konjatzky’ego z „Süddeutsche Zeitung” z roku 1997:

Zagajewskiemu – w odróżnieniu od współczesnej niemieckiej liryki – udaje się pogodzić racjonalizm i uczucie, refleksję i odczuwanie; uwalnia patos od bólu istnienia (*weltschmerz*), trzeźwą rejestrację rzeczywistości od obojętnej dowolności i zyskuje przez to wzniosły, a zara-

³ J. Klejnocki, *Bez utopii?...*, s. 278.

⁴ Tamże, s. 283.

zem spokojny ton, w którym opowiada o przedziwnym świecie. I co zadziwiające – czujemy się w nim jak w świecie baśni (w którym wszystko jest dla nas oczywiste), niczym w świecie senniejszej rzeczywistości, przeładowanym historią, doświadczeniem, wspomnieniami, tęsknotami. [...] Są takie [wiersze Zagajewskiego – przyp. mój J.H.], jakby smutek wziąć do ręki, a radość chwycić za warkocz. Rzeczy w tych wierszach nabierają nowego kontekstu (w tak widzianym świecie) i zyskują przez to swój ludzki wymiar; można to nazwać metafizyką⁵.

Odmienność poetyckiej optyki sprawia, że zanikają u krytyków „narzędzia” do opisywania tej twórczości jedynie przez pryzmat totalitaryzmu. Powoli w recenzjach dotyczących poezji czy prozy kontekst społeczno-polityczny odgrywa coraz mniejszą rolę. Zagajewski lat 90. rozpoznawany przez europejskich krytyków staje się poetą kultury, metafizyki i obrońcą stylu wysokiego.

Po tym krótkim zarysowaniu sytuacji krytycznego odbioru dzieł Zagajewskiego w Europie chciałbym przy pomocy kilku cytatów poruszyć i zobrazować tę samą problematykę w Stanach Zjednoczonych. Na początku należałoby zaznaczyć i wyjaśnić, że zainteresowanie krytyków amerykańskich twórczością Zagajewskiego było zdecydowanie mniejsze niż w Europie, lecz wynikać to może również z pewnej hermetyczności amerykańskiej krytyki i niezrozumienia specyfiki krajów z tzw. Europy Środkowej. Oczywiście zdaję sobie sprawę z dokonanego przeze mnie uogólnienia i nie rozciągam tej opinii na całą amerykańską krytykę, niemniej jednak ówczesne różnice w systemach politycznych, a pośrednio również odmienność społeczno-kulturowa bez wątpienia miały znaczenie w odbiorze twórczości Zagajewskiego. Właściwie równocześnie z krytykami europejskimi również w USA zauważa się te same tendencje krytyczne, według których Zagajewski najpierw opisywany jest niemal wyłącznie jako uciekinier z Europy Wschodniej, a jego twórczość jest komentowana odniesieniami politycznymi. Jeden z amerykańskich krytyków, Baron Wormser, w artykule z roku 1987 pisze:

Żaden człowiek ani kraj nie cierpi bez przerwy. Ciało ludzkie, tak jak organizm państwowy, nauczyło się żyć, znosząc tępy ból i sporadyczne ułtucia. [...] Tak więc poeta musi dowiedzieć się o mocności swego modelu życia, skonfrontować często dwuznaczne doświadczenie swojego czasu ze świętością i łaską, jakie są w jego posiadaniu. Musi również przyjąć, iż nie wszystko uda mu się ocalić. Taka poezja jest antytezą kategoryzującej nowomowy, tak drogiej sercom marksistowskich biurokratów. To poezja, która próbuje wyznaczyć granice wolności, a więc depcze uprzedzenia i aprioryczne założenia⁶.

Lata 90. przynoszą nowe (nowe zarówno w sensie odmiennej niż dotychczas mowy poetyckiej Zagajewskiego, jak i tematyki jego utworów prozatorskich) wypowiedzi krytyków zauważających jego literacką metamorfozę. John Ashbery, oddając swój głos w ankiecie tygodnika „Time” na najciekawszą książkę 1995 roku, pisze o amerykańskim wydaniu *Dwóch miast*:

⁵ Tamże, s. 282.

⁶ Tamże, s. 287–288.

W 1996 nadrobiłem zaległości z roku ubiegłego: przeczytałem wybór esejów i krótkich utworów prozatorskich Adama Zagajewskiego *Dwa miasta* [...]. O ile mi wiadomo, publikacja ta nie wywołała szerszego rozgłosu. Najciekawsze są zapiski z podróży, przemyślenia na temat twórczości Stendhala, Brunona Schulza czy Paula Léoutauda, a szczególnie wspomnienia z okresu dojrzwania w Polsce lat pięćdziesiątych. Czasem jego satyra polityczna wydaje się zbyt ostra [...]. To wspaniała książka, przypominająca trochę Pasternakowski *List żelazny*⁷.

Niewątpliwie głos Ashbery'ego mógł się przyczynić do większego zainteresowania twórczością Zagajewskiego, który być może dla wielu amerykańskich krytyków pozostawał w cieniu. Nie był chyba jednak Zagajewski twórcą zupełnie nieznanym, skoro w wydanej w 1994 roku książce *The Western Canon: the Books and Schools of the Ages*⁸ Harold Bloom umieszcza Zagajewskiego (razem z Miłoszem, Lemem, Schulzem, Gombrowiczem i Herbertem) wśród najważniejszych polskich twórców oraz podaje jako przykład jego amerykański tom wierszy wybranych *Tremor*. Adam Czerniawski, tłumacz literatury polskiej na angielski uważa, że powody zaanektowania Zagajewskiego przez Blooma do tego „kanonu” polskiej literatury są bardzo prozaiczne:

On [Bloom – przyp. mój, J.H.] po prostu nie zna naszej literatury, zaledwie tych kilka nazwisk obito mu się o uszy. Naturalnie nie można go winić za to, że jej nie zna, bo wszystkiego wiedzieć nie może, ale można za to, że udaje, że wszystko wie. Do kanonu wcisnął prawie całą brytyjską poezję XIX w., a więc wedle takich kryteriów zmieściłby się tam nie tylko Mickiewicz, Słowacki i Norwid, ale także Malczewski, Lenartowicz i Asnyk⁹.

Obecnie Adam Zagajewski jest w Stanach Zjednoczonych jednym z najbardziej znanych polskich poetów. I raczej trudno byłoby określić jak duża w tym zasługa książki Blooma, bo po jej opublikowaniu nie nastąpił żaden zdecydowany przełom, jeżeli chodzi o sytuację autora na amerykańskim rynku wydawniczym i o jego pozycję w „rankingu” amerykańskich krytyków. Masową popularność, jeżeli można w ogóle użyć takiego określenia wobec tego poety (a na pewno i dzięki temu również większe zainteresowanie krytyki i czytelników), zapewniła Zagajewskiemu publikacja w „New Yorkerze”, po zamachu terrorystycznym na World Trade Center, jego wiersza *Try to praise the mutilated world (Spróbuj opiewać okaleczony świat)*¹⁰. Autor, który poprzez swoją bogatą przecież już wówczas twórczość, miał ugruntowaną pozycję w literaturze europejskiego Zachodu, stał się szeroko komentowany i wszedł na amerykańskie literackie „salony” również

⁷ Zob. „Zeszyty Literackie” 1998, nr 61.

⁸ H. Bloom, *The Western Canon: the Books and Schools of the Ages*, New York, Harcourt Brace, 1994, s. 558.

⁹ *Hierarchie, kanony, wartości*. Z Adamem Czerniawskim rozmawia Piotr Wilczek, „Opcje” 2001, nr 5 (40).

¹⁰ „New Yorker” 2001, September 24.

dzięki „dyskursowi medialnemu”. Należałoby przy tym wspomnieć, że związki Zagajewskiego z USA sięgają końca lat 80., kiedy rozpoczął pracę na uniwersytecie w Houston.

Wydaje mi się, że percepcję dzieł Zagajewskiego w USA idealnie mógłby określić cytat z artykułu Bogdany Carpenter *A tribute to Adam Zagajewski*:

In his poetry, he manages to combine tradition and innovation, participation in a poetic community, and staunch individualism. The fabric of Zagajewski's poetry is made of disparate elements: reality and dreams, the keen observation of reality and imagination, artistry and spirituality, erudition and spontaneity of emotions. In his poetry culture and nature share equal space¹¹.

Zagajewski jest zapewne jednym z niewielu polskich poetów, którego twórczość stosunkowo szybko zaczęto tłumaczyć w Europie¹², a później również w Ameryce. Rokrocznie pojawia się również plotka o tym, jakoby autor *Plót-na* miał być polskim kandydatem do Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Złośliwi twierdzą, że to celowa propaganda „Zeszytów Literackich”. Jakkolwiek by nie było i wbrew zoilom nie sposób nie przyznać, że to właśnie Adam Zagajewski jest obecnie bodaj najbardziej znanym na zachodzie, zarówno w Europie, jak i USA, żyjącym polskim poetą. Początkowo, czyli po swoim wyjeździe z Polski, był traktowany przez zachodnioeuropejskich krytyków bardziej chyba jako opozycjonista niż poeta. Zaś dla Amerykanów stał się swoistym łącznikiem pomiędzy USA a tajemniczym i odległym światem Europy Środkowej, elementem jej nieznanego kolorytu. Tak chyba było kiedyś, ale wraz z upływem lat, zmianą poetyki i upadkiem komunizmu, zaczęto widzieć w Zagajewskim kunsztownego poetę i eseistę, a nie tylko emigranta. Obecnie jego twórczość jest równie często przedmiotem komentarzy nie tylko w kraju, ale i za granicą i ten rozkwit artykułów percepcyjnych zapewne świadczy również o sile tej poezji i jej pięknie. Jak bowiem pisze Zagajewski w wierszu *W cudzym pięknie*:

Tylko w cudzym pięknie
jest pocieszenie, w cudzej
muzyce i obcych wierszach¹³

¹¹ B. Carpenter, *A tribute to Adam Zagajewski*, „Word Literature Today”, May-August 2005, s. 14. „W swojej poezji łączy [Zagajewski – J.H.] tradycję i nowoczesność, udział w poetyckiej wspólnocie i wierność indywidualizmowi. Warsztat poetycki Zagajewskiego składa się z różnorodnych elementów: rzeczywistości i marzeń, głębokiej analizy rzeczywistości i wyobraźni, kunsztu słowa i duchowości, erudycji i spontanicznych emocji. W jego poezji kultura i natura zajmują jednaką przestrzeń” [tłum. moje – J.H.].

¹² Dotąd Zagajewski tłumaczony był na niemiecki, francuski, hiszpański, szwedzki, słowacki, serbsko-chorwacki i, oczywiście, na angielski.

¹³ A. Zagajewski, *Późne święta. Wybór poezji*, Warszawa, PIW, 1998, s. 78.

Jacek Hnidiuk, doktorant w Katedrze Krytyki Literackiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Przygotowuje rozprawę doktorską o poezji Adama Zagajewskiego.

WORD ECHOES, OR, THE RECEPTION OF ADAM ZAGAJEWSKI'S WORK IN
EUROPEAN AND AMERICAN CRITICISM

The article alludes to the reviews of Adam Zagajewski's poetry written by European and American critics. The author aims to characterize the poet's work and point to the transformations and exceptionality of his verse. Also, he is searching for the answer why Zagajewski has won acclaim as one of the most read Polish writers in America.